Dodatek bezpłatny

NA TROPIE

HARCERSTWA POLSKIEGO ZA GRANICĄ

Dnia 25 września 1937 r.



Harcerze polscy ze Stanów Zjednoczonych A. P w swojej wędrówce po Polsce, nie zapomnieli o cmentarzu na Rossie, gdzie w skupieniu oddali hołd Temu, który Polskę stworzył.

„ ...Tak jest, harcerki i harcerze, z zagranicy. Pracujecie w warunkach trudniejszych, niż my w Polsce. Ale dlatego właśnie już w najwcześniejszej młodości musicie w pełni odczuć, uświadomić sobie i utrwalić w swej duszy najgłębszą miłość narodowych ideałów, poczucie organicznego związku z pniem macierzystym, który się od prawieków nazywa „narodem polskim", który z powrotem wywalczył własnym wysiłkiem swą wolność po to, by w swobodzie rozwijać wszystkie swe wartości i współuczestniczyć w tworzeniu ogólnej kultury ludzkiej na zasadzie równości z wszystkimi innymi narodami świata. Gdziekolwiek jesteście, czy na odwiecznie polskich ziemiach zagranicznych, czy pod obcym niebem, powinniście odczuwać szlachetną dumę z przynależności do polskiego narodu.."

Dr. Michał Grażyński
Przewodniczący Z. H. P.

Zygmunt Syrokomski.

Plon akcji letniej Wydziału Zagranicznego Głównej Kwatery Harcerzy w lecie 1937 roku

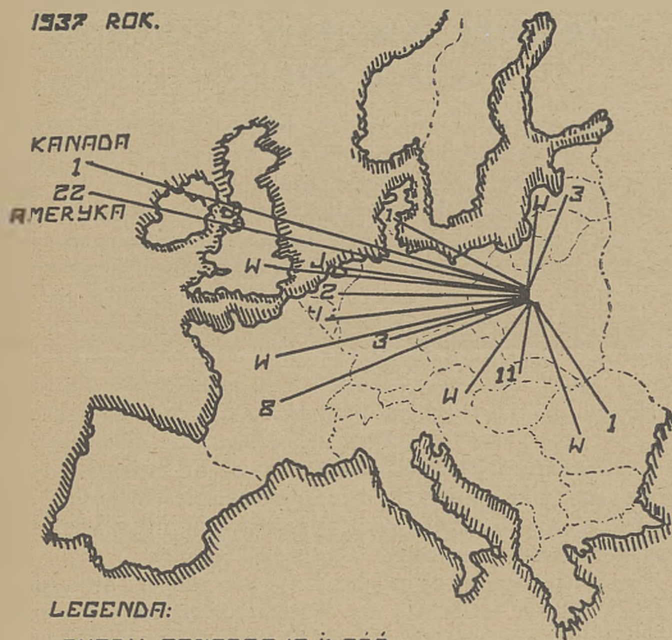
Potrącając spadłe z drzew liście spacerowałem po alejach opustoszałego już parku. W gorączkowej pracy życia w mieście, wśród murów kamienic nie poznasz, że lato minęło, nie odczujesz wyraźnego już panowania jesieni. Dopiero tu w tym parku, w tych opadłych liściach postrzeżesz, że najwyższy czas zbierać plony, zrywać owoc z drzew. Nasuwają się refleksje na temat szkoleniowej pracy Wydziału Zagranicznego. Jakiż owoc da żmudna i trudna praca wiosny i lata? Wiosna. Gromada intsruktorów na konferencji w Rybienku przygotowuje się do trudnej pracy, pracy dla Polaków na obczyźnie. Zakończyli kurs korespondencyjny, który trwał od lutego. Listy, wymiana zdań i myśli, przepracowanie nowych zagadnień. Konferencja wygładziła nierówność kształcenia. Osobisty kontakt z wodzem. Koniec.

Lato. Instruktorzy wyjeżdżają na tereny. Jak gołębie pocztowe odlatują na wszystkie strony świata, by wnieść na tereny wiew Ojczyzny, by podciągnąć akcję kształcenia starszyzny na wyższy szczebel,

A tymczasem w kraju praca wre. Już 2 lipca (do 22) w Górkach Wielkich na Śląsku w Centralnej Szkole Harcerskiej rozbija swe namioty kurs zuchowy. Grupa młodzieży zagranicznej kształci się na przyszłych wodzów i instruktorów, przyswaja sobie metody pracy zuchowej, słuchając gawęd dha Kurzeji i zajmując się „dla wprawy" zuchami ze szkoły. Patrzy dh Kapiszewski, Kier. Działu Zagr., z okien nowego budynku szkoły na przyszłe kadry zagranicznych wodzów zuchowych i cieszą się razem z dhem Kamińskim. Lecz nie tylko tu mają powód do radości. O 14-ście kilometrów od obozu zuchowego w Brennej Leśnicy na pięknym stoku Równicy bielą się namioty i powiewa na wysokim maszcie sztandar biało-czerwony. To kurs instruktorski (1 — 20 lipca) i kurs dla drużynowych (5 — 24 lipca). Dwa obozy na jednym terenie — 18 członków kursu instruktorskiego i 28 kursu dla drużynowych. Komendant hm. Franciszek Firlik,. bojowy wódz. Nielada to sztuka prowadzić naraz dwa kursy. Ale wodzowski talent

komendanta, żmudna praca całego korpusu instruktorskiego oraz dobra wola i zapał do pracy ze strony uczestników sprawiły: — że mimo trudnych warunków zamierzenia zostały wypełnione, plan pracy z żelazną przeprowadzony konsekwencją, a w rezultacie — uczestnicy wynieśli z kursu oprócz zdobytych stopni i sprawności moc przeżyć harcerskich, takich przeżyć, które się nie prędko zapomni, więcej — które zostawiają pamiętny ślad, niezatarty trop tego wszystkiego, co im będzie przewodzić na harcerskiej ścieżce życia. Lecą liście z drzew. Ale kartki zrywane co dnia z kalendarza zda się prędzej spadały.

Minęły trzy tygodnie. Na tym samym terenie obozuje już inna grupa. Przed tym obozowali Polacy obywatele 8 państw europejskich — obecnie jednego, a właściwie dwóch: Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej i Polski. Hm. Leszek Domański zebrał zastęp harcerzy z Nowego Sącza i z grupą 8 instruktorów kształci 13 polskich harcerzy z Ameryki.



Najpierw pokazał im 10 wzorowo rozbitych obozów harcerskich na wileńszczyźnie (17 — 22 lipca) a po tym urządził własny (22 — 31 lipca). I tu praca potoczyła się wartkim kołem, poruszając najdrobniejsze trybiki wielkiego mechanizmu harcerskiej pracy wychowawczej.

W tym samym czasie (22 — 31 lipca) w Górkach Wielkich odbywał się drugi kurs zuchowy.

Sierpień. Mała gromadka tych, co w lipcu uczestniczyła na wyżej podanych kursach przejeżdża całą prawie Polskę, aby na falach największego w Polsce jeziora Narocz, przejść przeszkolenie żeglarskie i co sobie najwięcej cenili w rozmowach ze mną — nawiązać kontakt z takimi wilkami morskimi jak hm. Bublewski i hm. Gregorkiewicz.

Tyle w kraju. Przenieśmy się teraz myślą do tych instruktorów, którzy opuścili kraj aby wychowywać i kształcić harcerzy polskich mieszkających zagranicą.

Sieraków. Obóz największej wyprawy zagranicznej. Jadą do Holandii. Wielu z nich odwiedzi Polaków w Limburgii. Specjalne wyprawy pojadą do Belgii, Anglii i Francji. Lecz nie oni jedni. Pojechała wyprawa do Ameryki (22 instruktorów), wycieczki lwowskich drużyn do Rumunii, z Krakowa 8 ludzi z gromady starszoharcerskiej powędrowało do Austrii a w drodze powrotnej zostali w Czechosłowacji na polskich kursach. Wielu pojechało samotnie, każdy na inny kurs do innego państwa. Do Francji na obóz czterech okręgów pojechało 8 instuktorów, do Belgii czterech, po trzech do Czechosłowacji, Łotwy i Niemiec; 2 do Holandii po jednym do Danii, Kanady i Rumunii. Nie można również zapomnieć o kierowniku Wydziału hm. Kapiszewskim, który jadąc samochodem na konferencję w Holandii odwiedził po drodze środowiska polskie w Niemczech, Holandii, Belgii i Francji. Wszyscy ci instruktorzy starali się nawiązać złotą nić przyjaźni, a wysnuwała się ona przez cały czas życia obozowego i zaciskała mocniej podczas licznych wycieczek i podczas ognisk w blasku ciepła płonących drew przy wtórze pieśni polskiej i czaru gawęd o Tej, co „nie zginęła".

Tylu ludzi.

Nie licząc wycieczek, które miały poza tym i inny cel, ale obliczając tylko 26 instruktorów wysłanych z ramienia Wydziału — do krajów europejskich, do środowisk polskich na kursy, oraz 22 uczestników wycieczki amerykańskiej to zakładając, że każdy z nich przeciętnie miesiąc czasu poświęcił pracy wychowawczej — otrzymamy okres czasu równy 48 miesięcy, a więc 4 lata.

Cztery lata pracy — ciekawym jaki będzie plon.



Gawęda kierownika Działu Zagr. N. Z. H. P. na kursie drużynowych harcerzy z Belgii, jaki się odbył tego lata nad morzem koło Ostendy.

Ognisko drużyny „Strumieni"

(z kursu drużynowych zagranicznych na Pomorzu).

Kilkanaście kilometrów od Lidzbarka na Pomorzu, nad brzegiem przepięknego jeziora kiełpińskiego, otoczony dookoła lasami, mieścił się tegoroczny obóz harcerek polskich z zagranicy, grupujący 3 kursy i kolonię zuchową.

Tu zdala od siedzib ludzkich, przygotowywały się do swej przyszłej pracy drużynowe i kierowniczki zuchowe 11 krajów europejskich, Stanów Zjednoczonych i Kanady.

Bielą się nowiutkie namioty, ze smukłych sosen wyrosły maszty wysokie, na których wiatr od morza rozwija sztandary białoczerwone.

Z białej brzozy powstały kapliczki. Płyną przy nich rankami i nocą modlitwy nasze do Tronu Najwyższego o zachowanie polskości, o moc wytrwania w najtrudniejszych warunkach, o nieugiętość woli, o hart ducha na obczyźnie.

Dzień blaski chowa. Noc obejmuje ziemię w swe posiadanie. Mgły zasuwają welonami wody jeziora. Zalega błoga, święta cisza...... „Po całej Polsce o tej godzinie palą się jasne ogniska, echo roznosi śpiew tysiąca obozujących w kraju harcerek, do których dołącza się i nasz dźwięczny, pogodny, radosny śpiew.

To pieśń drużyny zagranicznej:

......„Strumienie płyną wartko bez trwogi
Z przyrody czerpią swą życia moc
A słońce, gwiazdy, wszystko moc daje.
Płyńmy w dal,
Łączmy się
W Ojczyźnie swej"......

Dokoła ogniska tyle kochanych twarzy, tyle serc kochających. Każde z nich mocno bije, każde gorąco czuje więź z gromadą. Tworzymy krąg dokoła płonącego stosu, każda z nas trzyma w ręku część długiego wieńca, uwitego z paproci i kwiatów.

Ma on symbolizować żywy strumień — godło naszej drużyny. Postanowiłyśmy jak on „dążyć naprzód, zwalczając przeszkody", których wszak nie mało piętrzy się wokół nas w krajach pogranicznych i zagranicznych. Jedne z nas walczą z wynarodowieniem, inne z poczuciem niższości. Wszystkie dążymy do obudzenia w otoczeniu coraz silniejszego poczucia więzi duchowej z Narodem, z którego jesteśmy dumne.

To też z najgłębszego przekonania, z głębi serc przepełnionych ukochaniem tego co polskie pieśń naszą powtarza echem modlitwy:

......„Tu, z Polskiej ziemi pięknej, bogatej,
Zaczerpmy skarby kultury swej
By powróciwszy w tereny nasze
Na warcie stać,
Czuj, czuj, czuwaj"......

Z blasku ogniska, z iskier płomiennych, z nieba roziskrzonego gwiazdami, spływa przedziwna moc.

Coś w nas się przeobraża. Jakże wyraźnie odczuwają to bijące w jeden takt serca, jak bardzo czują się silne, odporne, pewne swych praw, świadome obowiązków.

Głęboko zapadają w dusze słowa niezapomnianej gawędy: „Strumień przez Boga stworzony niesie wody spragnionemu człowiekowi — wartko pędzi naprzód, zwalczając przeszkody, szukając głębszych wód. W nim przeglądają się słońce, księżyc, gwiazdy — nad jego brzegami modły dziękczynne ptak śpiewa, rozwija płatki modra niezapominajka i jaskier słoneczny. Bądźmy podobne do strumienia. Zachowajmy czystość naszych myśli, trzeźwość umysłu, hart woli, głębokość ducha, radość i pogodę. Pogłębiajmy wiedzę, by rzeźbić duszę powierzonej nam młodzieży. Ziarnko piasku na dnie strumyka samo jest bez znaczenia jak i każda z nas słabą jest pojedyńczo. Razem złączone stanowimy gromadę, której nic nie złamie, która nie jedno stworzy.

Harcerki podnoszą się skupione ze swych miejsc i zapalają łuczywa.

Drużyna „Strumieni" wręcza płonące pochodnie drużynom: „Jasnych Dni" „Polskiego Morza".

Złączone wieńcem paproci, symbolizującym węzeł braterskiej przyjaźni wszystkie 3 drużyny powoli opuszczają ognisko i krętymi ścieżynami spływają, jak strumyki, ze zbocza góry ku położeniu u jej stóp jeziora.

Kołyszą się na wietrze płomienie pochodni snują się dymy smolnego łuczywa; długi szereg mundurów z przeróżnych krajów łączy wspólne uczucie i zgodnie śpiewana pieśń:

...... „Strumienie płyną z dalekich krajów,
Nad nimi czuwa dobry nasz Bóg,
A każdy strumień to Polak z Świata.
Płyńmy w dal, łączmy się
W braterską moc".....

Zatrzymujemy się nad brzegiem jeziora, zataczając wielkie kolisko. Komendantki obozów rozpalają stos ogniska. Drużyny dołączają swoje płonące łuczywa.

Taki jest symbol naszej przyszłej gromadnie tworzonej w środowiskach pracy. „Rozpalajmy dusze i serca ludzkie, nieśmy kagańce oświaty, promieniujmy dobrocią i radością, rozpłomieniajmy wiarę w wartość nieprzemijającą naszych poczynań, by ... powstał z nich trwały, potężny gmach dokonanej przez nas pracy"...

Wł. Wojciechowska
z Chicago.



Harcerki Polskie ze Stanów Zjednoczonych A. P. zwiedzają Harcerski Ośrodek w Górkach Wielkich.

„ ...Byłoby błędem u samych podstaw naszych robót, gdybyśmy w duszach młodzieży nie zaszczepiali tęsknoty za najpiękniejszymi ideałami, gdybyśmy unikali zarysowania obrazu tej Polski, którą chcemy stworzyć w miłości i własnym trudzie..."

M. Grażyński.

Z ŻYCIA HARCERSTWA POLSKIEGO Z POZA GRANIC KRAJU

DŻEMBOROWCY ODWIEDZAJĄ HARCERZY W HOLANDII.

70 harcerzy polskich, uczestników Jamboree udało się z wizytą do harcerzy zamieszkujących Haarlem i Brumsun. Komendant Hufca w Holandii ks. Hoffman w imieniu tamtejszej Polonii powitał naszą reprezentację. Po tym odbyło się wspólne ognisko, w którym uczestniczyło około tysiąca Polaków. Harcerze dżemborowcy byli bardzo wzruszeni przyjęciem. Na ognisko przybył konsul honorowy z Limburgii. Po ognisku harcerze spędzili noc w domach polskich górników, a rankiem po pożegnaniu odjechali z żalem na teren Jamboree. Wycieczka ta wśród harcerzy polskich wywołała niezapomniane wrażenie.

HARCERZE POLSCY Z HOLANDII NA JAMBOREE

Do drużyn polskiej wyprawy zostali przyłączeni harcerze polscy z Limburgii. Cały czas Dżemba spędzili w atmosferze przyjaznej i braterskiej. Rozstanie się było bardzo smutne. Na odjezdnym harcerzy z Holandii obdarowano krajkami tych drużyn, w których obozach przebywali przez czas Jamboree.

TROCHĘ CYFR Z TEGOROCZNEJ AKCJI SZKOLENIA.

W Polsce na kursach dla harcerzy z zagranicy brało udział w kursie instruktorskim 12 harcerzy, na kursie drużynowych 23, w kursie wodzów zuchowych 20, harcerzy z Ameryki 12, żeglarzy 4, Harcerze uzyskali stopnie w ilości następującej: 6 stopień trzeci, 15 stopień drugi, 7 stopień pierwszy, 11 Harcerza Orlego, 12 Harcerza Rzeczypospolitej. razem 51 stopni.

Wśród przeszkolonych harcerzy 13 czeka na mianowanie instruktorskie. Są to wszystko starsi harcerze, którzy na tegorocznych kursach złożyli całkowitą próbę na podharcmistrzów.

HARCERKI NA ŁOTWIE.

W bieżącym roku polskie drużyny żeńskie L. G. O. C. w Lepai wyjechały na obóz do Benati. Okolica malownicza nad samym brzegiem morza. Druhny po sprawnym rozbiciu obozu zabrały się do pracy nad stopniami. Obóz odwiedziła druhna Janina Witek z Rygi.

POLSKIE OBOZY NA BELGIJSKICH DIUNACH

Polscy harcerze zamieszkujący w Belgii urządzili szereg obozów w miejscowościach: Neuport - Ville, Bains, Ostenda, Dixmunde i Dunkierka. Właściwie w tym nie byłoby nic dziwnego, gdyby... Gdyby nie to, że żadna organizacja obozująca na wymienionych terenach nie zyskała takiej sympatii społeczeństwa bęglijskiego, jak nasi harcerze. Swoją uczynnością, dzielną postawą, dobrymi ogniskami i pierwszorzędnymi urządzeniami obozowymi podbił serca Belgów. Oddźwięk znalazło to i w prasie, bo np. jeden z dzienników w długim artykule opowiadającym cuda o Polakach, podaje apel do wszystkich Belgów: „idźcie do diun oglądać obozy harcerzy polskich, jak rozłożyli się obozem pod namiotami, idźcie oglądać ich kuchnie sypialnie, biura, biblioteki".

WYPRAWA INSTRUKTORSKA Z. H. P. DO AMERYKI WRACA DO KRAJU.

Harcerze z Polski, którzy w ramach II wycieczki prowadzili pracę instruktorską na terenie Polonii Amerykańskiej byli w Chicago bardzo serdecznie i uroczyście żegnani przez tamtejsze polskie społeczeństwo. Urządzono bankiet, na który zaproszono poza gośćmi z Polski, 300 przedstawicieli polskich organizacji w Chicago. W przemówieniach podkreślono wyniki pracy instruktorów z Polski, wyrażono wdzięczność Harcerstwu, Światowemu Związkowi Polaków z Zagranicy oraz Rządowi. W ostatnim dniu pobytu w Chicago odbyła się w chicagowskim radio pożegnalna audycja, zakończona odegraniem polskiego Hymnu Narodowego.

HARCERSKA FARMA.

W Yorkwille, Illinois harcerze polscy otrzymali od Z. N. P. podczas tego lata całą farmę. Na terenie farmy odbyło się kilka obozów, kurs żeglarski i instruktorski. Kursy prowadzili instruktorzy przybyli z Polski. Jak pisze „Zgoda", ostatni kurs był „dosyć ciężkim, dla naszych chłopców nauczonych brać wszystko lekko, lecz przyzwyczaili się i trzymają się wytrwale przez dwa tygodnie, aż do ukończenia kursu". Wszystkie obozy zgrupowane na harcerskiej farmie, cieszyły się wielką sympatią Związkowców, którzy często pomagali chłopcom swymi radami i pomocą.

ORYGINALNY KURS W POLSCE.

Zaczęło się od tego, że harcerze polscy z Ameryki, którzy przybyli w odwiedziny do Polski, zwiedzili kilka obozów Chorągwi Wileńskiej, wędrując po pięknej wileńskiej ziemi. Po tym przybyli do Brennej, gdzie łącznie z siedmiu chłopcami z Polski rozbili obóz stały. W ten sposób uczestnicy kursu pędzili wesoły ale i pracowity żywot obozowy. Kurs był na wysokim poziomie i jego uczestnicy musieli dobrze pracować, by wytrzymać tempo kursu i posiąść nowe zdobycze z zakresu techniki harcerskiej. Wodzem całej „paczki" kursowej był hm. Lech Domański.

KURSY, KURSY.

Na Pomorzu nad jeziorem Kiełpińskim w pobliżu Lidzbarku odbył się szereg obozów instruktorskich żeńskich. Wszystkimi kursami kierowała dhna Maria Daszkiewiczowa. Uczestniczek ogółem było 80 i 12 zuchów. Na kursach znajdowały się uczestniczki z 9 państw europejskich. A w Brennej-Leśnicy odbył się obóz dla harcerek Zw. Nar. Pol. ze Stanów Zjednoczonych Ameryki.

Jeszcze jeden kurs odbył się w Pieczonej pod Zakroczymiem z 17 uczestniczkami.

INSTRUKTORKI POLSKIE W PRACY PO ZA GRANICAMI POLSKI.

W tym roku podczas lata 38 instruktorek z Polski wyruszyło za granicę do pomocy w organizowaniu akcji obozowej i kursowej harcerek zagranicznych. W tej liczbie 10 instruktorek wysłano do Stanów Zjednoczonych.

WIADOMOŚCI Z KANADY.

Hm. Leszek Domański wyjechał do Kanady celem przeprowadzenia kursów harcerskich. Na początku września został zakończony kurs w Hamiltonie. Kurs ten zostawił wiele miłych wspomnień uczestnikom. Obecnie odbywają się kursy w Montreal'u i Toronto. Harcerstwo Polskie w Kanadzie zaczyna intensywnie działać.

Druk „Lech", Warszawa Koszykowa 33, tel. 890-66.